Droga mistrza

Peja

Rapu Cyceron! I tak spieniężał streetowy szajs
Bo chociaż mieli za zero jak z Do or Die Belo wjazd
O życie gra! Prędzej Belus aniżeli Belly z Ryśkiem
Będąc mistrzem, niszczę system jak Zdzisław Rychter
Żadne sumienie rapu, na sumieniu mam bliznę
Zdobywał skalpy, martwych raperów opuszczał cichcem
Zmęczony towarzystwem najlepiej samotna przystań
Na drodze mistrza wystarczyła siła wyższa
Się nie wywyższam, bo ogarnął konkret
Suki widziały Suzuki, nawet gdy byłem Romet
Lubię Romę i Koloseum, małe kafejki
Kocham żonę, spacery pod fontannę Di Trevi
Nie da się tego skrewić, do głowy nic mi nie strzeli
Świat obłąkany jak Breivik, showbiz uczciwy jak Deliś
Przeszłości relikt, myśleli cancel na VIP-ów liście
A co drugi chciał być mistrzem świata jak Eisenbichler
Zacieram ślady jak Dexter po jobach z Decksem
Resztę zostawiam daleko z tyłu jak Heike Drechsler
Bo to pieprzę, mogą se gadać, że nie to samo
Choć zachwycali się solo przed rozpierdoloną sztamą
Jebać siano, wybieram jakość, dać za wygraną?
Nie pozwolę se skakać po głowie, nie jestem gamoń
Ricardo z gadką w chuj popapraną, ta muza tlenem
Droga mistrza, dwa zero dwadzieścia jeden!

Przemierzyłem wiele dróg, od Elbląga po Rzym
I dopijam kawę w Nowym Jorku jak mistrz
Ta wędrówka nie ma końca, mówi Rich
Nie od dziś jak kolekcjoner najlepszych chwil
Grałem rap w wielu miastach od Poznania po Reykjavik
Ramen to jadam na Okinawie, długo tam nie zabawię
Bo wędrówka ta nie ma końca, póki pikawa pika
Zapierdalam dookoła świata jak satelita, o tak!

Przede wszystkim Peja dzięki za ten bicik à la Big L
B.I.G. i Tupaca nie słuchałem, to flamboyant dodawał mi skrzydeł
Więc lamont w rapie trochę Father Figure
Do tego Lil Fame i Danze Billy, do tego Guru z Premierem
Mówię to oficjalnie, jakbym przyjebał kwiata se w butonierkę
Podwójne kleję, jakbym był Big Punisherem
Ich skillsy tak wiele dla mnie zrobiły jak piłka dla Pelé
Fristajle na winklu po EB
Pchnęły to w Polskę z elbląskiego miasta
Nie na chwilę napierdalam jebane rapsy już 20 lat tak
Położę słabo, to zabijcie mnie
Popularność może mijać, ale skillsy nie
Moja droga to droga mistrza stworzona w bliznach
I nawet jakbym jabole pizgał, czy wąchał kryształ
To flow znaczy więcej niż nowe kiksy na fotach z Insta
To stres, pot i łzy... (Ta) ale dumy nie zabiera mi nikt, V!

Przemierzyłem wiele dróg, od Elbląga po Rzym
I dopijam kawę w Nowym Jorku jak mistrz
Ta wędrówka nie ma końca, mówi Rich
Nie od dziś jak kolekcjoner najlepszych chwil
Grałem rap w wielu miastach od Poznania po Reykjavik
Ramen to jadam na Okinawie, długo tam nie zabawię

Bo wędrówka ta nie ma końca, póki pikawa pika
Zapierdalam dookoła świata jak satelita, o tak!

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!